

O „Czekaniu” Józefa Tabora

Głównym problemem spektaklu „Czekanie” Józefa Tabora jest sprawa panujących stosunków między rodzicami a dziećmi. Autor przedstawia widzowi „dwa światy”. Świat ludzi w podeszłym wieku (rodzice), ukazany w sposób bezpośredni, surowy. Drugi „świat” — to ludzie młodzi, wykształceni, żyjący w mieście — dzieci Józefa. Czy jednak naprawdę zastępują na miasto dzieci?

Autor przedstawia je w sztuce pośrednio, tzn. nie ma ich na scenie, ale o nich się mówi, widać w nich charakterach i sposobie życia. Funkcję narratora spełniają rodzice, którzy przekazują nam obraz rodzinnej rzeczywistości, stosunek dzieci do ojca i matki.

Jest jesień. Nastają długie, ciche i deszczowe wieczory. Sobota. Matka z niecierpliwością patrzy w okno. Wypatruje. Kogo. Wiadomo, do kogo tęskni matczyne serce. Oczekuje przyjazdu córki. Jest pewna niemal, że dzisiaj którejś z dzieci rozweseli smutną twarz, uściśnie stare, spracowane dlonie. Nie wytrzyma nerwowo. Postanawia wyjść na spotkanie dziećmi, nie patrząc na deszcz i błoto. Za sobą poclaga także męża, który mimo zapewnień żony — wąpi w przyjazd dzieci. Przecież nie było nikogo w czasie ciepłego lata, to jak można twierdzić i wierzyć w przyjazd w jesienny, deszczowy wieczór. Niestety, nikt nie przyjeżdża. Zmęczeni staruszkowie wracają do domu i... nadal czekają, ludzkie się nadzieje, że może za chwilę drzwi otworzy syn. Tak, został już tylko syn, który zdaniem matki przyjedzie pociągiem o północy. Plecze ciasto, pociesza zrezygnowanego męża. Godzina druga w nocy. Może poclag się opóźnił? Na dworze błoto, ciemno i dlatego jeszcze syna nie ma — myśli matka. Ale niestety. Rodzice „przesiedzieli” całą noc i nic z tego. Zmęczony ojciec kładzie się spać.

Spektakl „Czekanie” jest dokładnym odwzorowaniem dzisiejszej rzeczywistości. Rodzice nie żałują dziecku niczego — a one?

Sztuka ta ma ozbrymie walory wychowawcze. Pokazuje nam, młodym, niezauważalną przez nas, może czasami niedocenianą stosunek rodziców. Jak można pozostawić bez opieki ojca czy matkę, nie mówiąc już o takiej sprawie, jaką jest pamięć i kontakt z nimi. Te pytania autor stawia widzowi do osobistej refleksji. Ukazanie życiowej prawdy — to główny atut spektaklu, który zrobił na mnie ozbrymie wrażenie. Uważam, że sztuki tego rodzaju powinny być częściej pokazywane nam, młodym. Może właśnie dzięki takim sztukom nie donisicimy do konfliktów między rodzicami a dziećmi.

Mam tylko uwagę, co do oryginalności spektaklu i samej sprawy. Józef Tabor nie jest pierwszym w pokazywaniu tego typu dramatu. Zrobiła to wcześniej literatura tzw. tematu wiejskiego, a szczególnie młodzi pisarze. I o tym trzeba pamiętać.

RYSZARD RYSZKIEWICZ

*

Spektakl telewizyjny „Czekanie” Józefa Tabora był bardzo ciekawą i pouczającą sztuką.

Autor poruszył w niej zawsze aktualny temat, życie starzejących się ludzi, ich stosunek do własnych dorosłych dzieci i odwrotnie. Bohaterowie sztuki dożywają sta-

rości samotnie we własnym gospodarstwie. Kiedyś myśleli, że choć jedno z dzieci zostanie na gospodarstwie, teraz stało się to nierealne.

Autor bardzo jasno i obrazowo ukazał przeżycia starzejących się rodziców, ich miłość do dorosłych dzieci. Przedstawił rodziców bardzo kochających swe dzieci, i właśnie przez nie zapomnianych.

Problem ten jest bardzo aktualny. Ile jest przecież dzieci, których rodzicielskie kłopoty w ogóle ich nie obchodzą.

Moim zdaniem aktorzy kreujący obłe role, grali znakomicie, swą grą oddali prawdziwy klimat życia rodzinnego.

RYSZARD MARCZAK

*

Autor chciał ukazać widzowi występujące coraz bardziej zjawisko emigracji młodych ludzi ze wsi do miasta, pozostawiających w domu tylko samych rodziców, którzy pracują, dokąd pozwalają im na to sily. Później gospodarstwo takie zaczyna podupadać, rodzice nie mają opieki, są samotni. Dlatego też autor poprzez swoją sztukę każe się zastanowić widzowi, czy to nie odnosi się do niego? Może też zastawił swoich rodziców na wsi, mieszka teraz w mieście, w życiu układa mu się dobrze, ma żonę i dzieci a rodziców, którzy go pielęgnowali i wychowali, zostawił i odrzucił na dalszy plan. Być może nie uświadamia sobie, że starzy ludzie żyją w osamotnieniu, potrzebują czułości, chcą być komuś potrzebni. Byłoby to dla nich satysfakcją i nagrodą, że nie na próżno wkładali tyle pracy i energii w wychowanie młodego człowieka.

LESŁAW SZULŻUK

*

Spektakl telewizyjny pt. „Czekanie” wg Józefa Tabora ukazuje nietatwe sprawy, jakie niesie życie codzienne. Akcja tego utworu rozgrywa się w sobotnie popołudnie, gdy rodzice oczekują na przyjazd swoich dzieci. Oni oboje mieszkają na wsi, są osamotnieni a jednocześnie zdani na własne sily w codziennym trudzie. Jaki słodki byłby ten przyjazd dzieci, lecz niestety, daremnie na nich czekają. Lądują się oboje, że może przyjazd któregoś z nich przerwie tę samotność. Przecież one wylechały już dawno ze swojej wsi, są dorosłe i samodzielne. Ich życie jest chyba piękniejsze od życia matki (Barbara Rachwałska) i ojca (Henryk Borowski). Ale czy w życiu tych dwojga może się wydarzyć coś dobrego, pięknego? Tak, tym czymś wzniosłym i pięknym byłby przyjazd dzieci.

Dzieci, niestety, o nich zapomniły, są pochłonięte swoim życiem. Tych dwoje ludzi stara się w to nie wierzyć i wmawiają sobie, że dzieci nie mają czasu na to, aby ich odwiedzić.

W swej sztuce Józef Tabor ukazuje nam zmieniający się świat, świat, w którym zanikają bezpowrotnie tak piękne i tak dawne tradycje więzi rodzinnej. Przez ów utwór pragnie powiedzieć ludziom młodym, którzy są daleko od swoich rodziców, że im nigdy o rodowódzie nie wolno zapomnieć. Przecież rodzice zawsze czekają na przyjazd swoich dzieci, dla których ponieśli tyle trudu. Przecież w świecie młodych powinno być także miejsce dla ludzi starszych.

STEFAN KULIBOWSKI

(Wszystkie listy z Technikum Mechanicznego w Hrubieszowie)